Nr. 7. Lwów, dnia 16go …

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“ Cłowa l. 3; Admir… Ekspedycya zaś w … *Gubrynowicza i Sch…* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: W. Tyniecki: Wyniki zbioru chmielu 1883. — Dr. T. Schönborn. Międzynarodowy handel zbożowy. (Dokończenie) — J. Gizowski: Wycieczka na wystawę chmielu do Saaz. — Sprawozdanie z działu koni na wystawie w Wieliczce. — Sprawozdania z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego: Z Cieszanowa i z Kołomyi — Reskrypt c. k. Namiestnictwa w sprawie piętnowania bydła. — Protokół posiedzenia Komitetu g. T. g. z dnia 13 lipca b. r. — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Wyniki zbioru chmielu w r. 1883.

Niemieckie Towarzystwo chmielarskie (*deutscher Hopfenbau-Verein*) ogłasza od kilku lat przy końcu września, a więc po dokonanych wszędzie zbiorach chmielu, sprawozdania, odznaczające się trafnością poglądów. Ilość i jakość plonów, szczególnie z krajów europejskich, szacowana na podstawie specyalnych korrespondencyi, przedstawia liczby nadzwyczaj zbliżone do rzeczywistych. I tak w sprawozdaniu, wydanem 30. września ubiegłego roku, podano, że ilość w Niemczech zebranego chmielu wynosi 350000 centn., gdy podług najściślej zebranych urzędowych wykazów, ogłoszonych we wrześniu b. r., cyfra ta wynosi 364980 centn. Różnica jest na pozór znaczna, w rzeczywistości jednak, dla konjunktur handlowych, jest ona wystarczająco dokładna i przemawia bardzo na korzyść ocen i sprawozdań niemieckiego Towarzystwa chmielarskiego, ogłaszanych w streszczeniu w organie tegoż Towarzystwa *Allgemeine Hopfen und Brauerzeitung*, specyalnie zaś zestawionych dla zakomunikowania członkom i korespondentom Towarzystwa.

W bieżącym roku ogłoszono także ogólne (piąte z rzędu) sprawozdanie o wynikach zbioru chmielu w r. 1883 pod datą 29 września i z niego podajemy dla wiadomości naszych producentów chmielu ważniejsze ustępy, odnoszące się do produkcyi różnych państw. Sprawozdawcą jest dr. Emil Pott.

Niemcy. Pomimo sprzyjającej zbiorowi pogody produkt pozostawia w ogóle bardzo wiele do życzenia tak co do obchodzenia się z zebranym chmielem jak i co do stopnia wysuszenia. Temu przypisać należy w znacznej części szybkie obniżenie cen, które dopiero w ostatnim czasie nieco się podniosły i to jedynie odnośnie do towaru wzorowego, lepszego lub najszlachetniejszego pochodzenia. Tak wysokich cen jednak, jak w przeszłym sezonie, za najlepszy nawet towar spodziewać się nie można bynajmniej, średnie zaś gatunki (zwykły handlowy i exportowy chmiel) dójdą zdaje się do jeszcze znaczniejszych jak obecnie zniżek. Niemcy bowiem mają dobry średni zbiór, który nie tylko zupełnie pokryje zapotrzebowanie, ale nawet może umożliwi piwowarom porobienie zapasów konserwowanego chmielu.

Przyjmując za podstawę obszar chmielników, w roku przeszłym wykazany*) w urzędowem statystycznem sprawozdaniu i nadesłane Towarzystwu niem. chmielarzy sprawozdania szczegółowe, ocenia p. sprawozdawca tegoroczny zbiór chmielu w państwie niemieckiem jak następuje:

Kraj	Obszar chmielników	Przeciętnie z hektara	Plon w r. 1883 z hektara	Plon w r. 1883 w całości.
Bawarya	22350 h.	10 cntn.	10 cntn.	220000 cntn.
Würtenberg	6530 „	12 „	10 „	65000 „
Baden	2660 „	16 „	13 „	35000 „
Prusy	4090 „	11 „	10·5 „	42000**) „
Alzacya Lotaryngia .	4490 „	17 „	14 „	63000 „
Hessya	40 „	12 „	10 „	400 „
Saksonia	39 „	14 „	8 „	300 „
Oldenburg	46 „	12 „	10 „	450 „
Inne kraje	100 „	12 „	10 „	1000 „
Razem . . .	40345 h.	12 „	10·6 cntn.	427150 cntn.

Zbiór tegoroczny w Niemczech wykazywałby więc 427150 centnarów, w rzeczywistości będzie jednak jeszcze większy, uwzględniając nowe chmielniki, których obszar pewnie paręset hektarów wyniesie. Bez namysłu można więc przyjąć zbiór chmielu w Niemczech na rok 1883 w wysokości **430000** centnarów. Jeżeli przyjmiemy zużycie krajowe na 320000 cent. pozostanie dla eksportu przeszło 100000 cent. W roku przeszłym zbiór w Niemczech wynosił krągło 350000 cntn.

Austro-Węgry***). Wyniki zbioru chmielu w krajach monarchii austro-węgierskiej są mniej zadawalniające, niżeli w państwie niemieckiem. Czechy zebrały znacznie mniej niżeli w roku przeszłym i osiągnęły w najlepszym razie słaby średni zbiór. W okręgu żeteckim zebrano 28000 do najwyżej 30000 cent. Tylko w dolinie Złotego potoku (Goldbach) i kilku mniejszych miejscowościach zebrano dobry średni plon. Auscha i Dauba osiągnęły nawet tylko ⅓ plonu (20000 i 10000 centn.) pomimo, że właśnie w tych okręgach obszar chmielników zwiększono w ostatnich latach. Inne okręgi oceniają swoje zbiory częścią na średnie, częścią poniżej średnich; bardzo tylko rzadko wypadł zbiór po nad średni. Jak łatwo

*) W rzeczywistości będzie więcej, gdyż w wielu okolicach Badenn, Bawaryi i Würtembergu zwiększono obszar chmielników.

**) Z tej liczby przypada na Poznańskie 21000 cetnarów bardzo dobrego, doskonale wysuszonego chmielu.

***) Sprawozdanie o Austro-Węgrzech podajemy w dosłownem tłumaczeniu.

pająć, nie godzą się czescy producenci na obniżenie ceny i liczą na to, że za delikatniejsze gatunki chmielu nie zadługo wyższe ceny będą mogli notować. W **Styryi**, gdzie uprawę chmielu znacznie rozszerzono, zebrano bardzo dobry, średni towar. Również zwiększono obszar pod chmiel zajęty w **Górnej Austryi**, ale pomimo tego zebrano około 2000 centn. mniej, niżeli w zeszłym roku, w skutek czego producenci swój względnie dobry produkt niechcą sprzedawać po cenach znacznie teraz zniżonych. Na podwyższenie znaczne cen nie mogą jednak liczyć. **Galicya** zebrała plon „bardzo dobry średni" (*sehr gut mittel*) i chwalą bardzo jakość. I tutaj rozszerzono znacznie obszar chmielem zajęty, producenci zaś nie godzą sie na spadłe ceny — zdaje się również bez celu. — Inne kraje koronne Austryi jakoteż Węgry z Siedmiogrodem cieszą się dobrymi średnimi zbiorami i mają bez wyjątku dobre gatunki, co jednak w obec małej produkcyi w tych okręgach nie wiele znaczy.

Ocenę plonu z monarchii austro-węgierskiej na podstawie znanego obszaru chmielników i nadeszłych specialnych sprawozdań można wyrazić jak następuje:

Kraj	Obszar chmielników	Przeciętnie z hektara	Plon w r. 1883 z hektara	Plon w r. 1883 w całości.
Czechy	8930 h.	9 ctn.	7 ctn.	63000 ctn.
S yrya	1200 „	8 „	10 „	12000 „
Górna Austrya . . .	700 „	12 „	10 „	7000 „
Galicya	600 „	12 „	15 „	9000 „
Morawia	100 „	8 „	8 „	800 „
Karyntia	40 „	10 „	11 „	440 „
Bukowina	60 „	12 „	12·5 „	750 „
Węgry z Siedmiogrodem	100 „	12 „	12 „	1200 „
Razem . . .	11730 h.	10 ctn.	8 ctn.	94190 ctn.

W powyższej tabeli uwzględniono powiększenia w obszarze pod chmiel zajętym podczas ostatnich lat w Czechach i Styryi, gdy dla innych krajów posługiwaliśmy się wykazami statystycznymi z r. 1880, wypadły więc niezawodnie za małe ilości hektarów. Całość produkcyi Austro-Węgier można więc śmiało na **95000 centnarów** zaokrąglić, coby wystarczało na pokrycie własnego zapotrzebowania. W r. 1882 zebrano około 130000 centnarów.

Anglia zwiększyła obszar swych chmielników na r. 1883 bardzo znacznie w porównaniu z obu poprzedniemi latami i ten wynosił podług oficyalnych wykazów 68027 akrów. Plon ocenićby można na **540000 centnarów**, a więc prawie zgodnie z ocenami angielskich handlarzy i producentów. Anglia potrzebuje około 600000 ctn. chmielu, sprowadzić więc będzie musiała znacznie mniej niżeli 100000 ctn.

Belgia produkuje chmiel na 4000 h., przyjmując zaś w tym roku średnio przeszło 25 ctn. z hektara, plon wyniesie **110000 centnarów**. Gdy Belgia zużywa tylko 60 do 70000 ctn., pozostanie jej znaczna ilość do wywozu.

Francya wyprodukowała może 50000 centnarów, które sama zdaje się zużyje, bo w wielu miejscach produkt nieudały.

Rossya posiada obecnie przynajmniej 2000 h. chmielników i donoszą o bardzo obfitych zbiorach. Razem z chmielem dzikim (z południowych gubernii) będzie mieć do dyspozycyi w tym roku pewnie przeszło **40000 centnarów** chmielu, i zdaje się, że i w tym roku export do Czech będzie bardzo ożywiony.

Hollandya zebrała około **3000 centnarów** i potrzebować będzie jeszcze około 7000 ctn.

Kraje skandynawskie doprowadzą w bieżącym roku zaledwie do **2000 centnarów** własnego plonu, gdy Dania rocznie zużywa nad 9000 ctn., Szwecya z Norwegią zaś około 7000 ctn. chmielu.

Inne kraje europejskie są bez znaczenia dla produkcyi chmielu, będąc jedynie konsumentami.

O plonach **amerykańskich** donoszą czasopisma tamtejsze ciągle wiadomości pomyślne. P. Pott przytacza z „*Amerikanischer Bierbrauer*" że „alarmujące wieści o wystąpieniu mnogich owadów w niektórych okręgach stanu New York i Wisconsin nie mogły wywołać podwyżki na targach. W obu tych stanach liczą na dobry przeciętny zbiór, chociaż jakość będzie nieco niższą, jak w roku zeszłym". Popyt na export był dotąd nie wielki, ceny bardzo mierne. Przy obszarze chmielników w Stanach Zjednoczonych, wynoszącym około 47000 akrów i średnim zbiorze w bieżącym roku 6 ctn. (15 ctn. na h.) ocenić można produkcyę **Stanów Zjednoczonych na 280000 centnarów**. Amerykańskie browary zużywają rocznie około 200000 ctn. chmielu, na eksport pozostawałoby więc jeszcze około 80000 ctn. W roku przeszłym wyprodukowały Stany Zjednoczone do 200000 ctn. chmielu. Produkcya chmielowa innych krajów amerykańskich, z wyjątkiem może Kanady, jest tak nieznaczną, że w obec zupełnego braku pewnych wiadomości może być nieuwzględnianą.

Australia miała wprawdzie wyprodukować podług oceny szkół handlowych około **19000 centnarów**, ale te będą na miejscu zużyte. W niedługim czasie może jednak Australia zaważyć ciężko swoim exportem i wielu producentów skarżyć się wtedy będzie często na niekorzystne lato.

Sprawozdanie swoje kończy dr. E. Pott następującem słowy:

„Bieżący rok będzie należał do takich niekorzystnych lat dla tych wszystkich okolic, których produkt nie należy do najlepiej akredytowanych. Tem samem nasuwa się przedmiot do zastanowienia dla wielu posiadaczy chmielników, mianowicie w niektórych okręgach północno niemieckich, jakoteż dla wielu producentów bawarskich, górno austryackich, galicyjskich, belgijskich, holenderskich, szwedzkich, i francuskich powinnoby się zastanowić nad tem, czy nie należałoby już teraz ograniczyć obszaru pod chmiel zajętego! Podwyższenia cen w bieżącym roku spodziewać się można w najlepszym nawet razie tylko dla dobrze przysposobionych, dobrych i najlepszych gatunków i te tylko niemają się co obawiać jeszcze dalszych zniżek!" —

Z naszej strony pozwalamy sobie zrobić także kilka uwag, mając na względzie Galicyę.

Australia wprawdzie może i pewnie będzie produkować o wiele większe jak obecnie ilości chmielu, czy jednak chmiel australski zajmie rzeczywiście groźne dla europejskich chmielników stanowisko, wydaje się nam wątpliwem. Nie uwzględniając tego, że chmiel australski, jaki dwukrotnie już widzieliśmy, wydawał się nam słabszy od europejskiego i amerykańskiego, bo to mogło być winą preparacyi, ceny jego już na miejscu, nie będą tam wkrótce może o wiele niższe od europejskich, a może się ceny zrównają. Gdy Australia pozna, że ma chmiel dobry (?) i zdoła produkować dobry jęczmień browarny, to niezawodnie zamiast sprowadzać z ogromnych oddaleń piwa i portery, zacznie je wyrabiać w domu i kto wie, czy wtedy nie będzie jeszcze z czasem znacznym konsumentem chmielu a przynajmniej zużywać go będzie w tak wielkich ilościach, że tylko zbywające mniejsze partie puści na drogę handlu światowego. Gdyby ceny chmielu były nawet niższe jak amerykańskie, to jeszcze przy przedaży na targu europejskim przedający doliczać będzie musiał znaczną różnicę kosztów i ryzyka transportu. Z Ameryki chmiel dostaje się do Europy drogą leżącą w jednej strefie (umiarkowanej), drogą stosunkowo bezpieczną, z Australii zaś, biorąc za punkt wyjścia np. Melbourne, długość tej drogi jest nieporównanie większą, przeszło 5 razy, droga ta, czy przez Suez czy poprzed Przylądek Dobrej Nadziei dotyka okolic należących do najniebezpieczniejszych dla

żeglugi, w końcu chmiel przebywa ukosem strefę międzyzwrotnikową, której wysoka temperatura może często wpłynąć niekorzystnie na jakość jego.

Nie zdaje się nam też tak pewne, że przy rozszerzeniu uprawy chmielu w Australii cena jego spadnie na miejscu bardzo znacznie, bo gdyby nawet niebył tam większemi jak obecnie masami zużywany, to obszerność chmielarni nie będzie się tak jak w Ameryce zwiększać, zbywające do exportu ilości nie będą też bardzo wielkie, gdyż cena pracy pewnie się nie zniży, a dla chmielu wypadnie może znacznie drożej, jak dla innych produkcyi rolniczych. Jeżeli nie uwzględnimy chwil spotęgowanej emigracyi w epokach odkrycia pokładów złotonośnych w Australii i Nowej Seelandyi, doprowadzającej w ogóle awanturniczą, do pracy spokojnej, rolniczej, mało przydatną ludność, to prąd kolonizacyjny do Australii i Nowej Seelandyi nie był nigdy, nie jest i nie będzie tak silny i tej jakości, jak do Ameryki północnej. Ludność z Europy, przeważnie z Anglii przybywająca, rozpływa częścią po ogromnych do uprawy rolnej zdatnych obszarach, częścią osiada w miastach licznie powstających i rozwijających się, przynajmniej niektóre, z kalifornijską prawie szybkością. W miastach osiadająca i osiadła ludność, zajęta pracą biórową, rękodzielniczą, fabryczną, w dokach itp., musi być żywioną i najbliższem źródłem tej żywności są naturalnie australskie okręgi rolnicze, dostarczające oprócz tego znaczne iloście materyi surowych dla tamtejszych fabryk, coraz liczniej powstających. Ludność do pracy około ziemi przywykła, dla tej pracy przybywająca do Australii, w większej części składa się zwykle z rodzin farmerskich, przybywających z pewnym przynajmniej zasobem, wystarczającym do założenia własnego choć ubogiego gospodarstwa, część zaś mniejsza przybywa bez zasobów i daje najemnika, ale nie na zawsze. Przy wysokich cenach, jakie robotnik folwarczny żąda i pobiera, najemnik oszczędny wkrótce może zebrać tyle, że może nabyć kawałek ziemi od rządu kolonialnego i staje w rzędzie kolonistów, pracując odtąd na siebie. Bardzo mała część pozostaje najemnikiem, który też zawsze poszukiwany, drogo płacić sobie każe. Najbliższym skutkiem tego jest, że produkta rolne, wyprodukowane przy pomocy najemnika, bardziej kosztami produkcyjnymi obciążane bywają, niżeli tam, gdzie najemnik jest łatwiejszy do znalezienia i tańszy. Koszta te zniżają się tylko wtedy i o tyle, gdy praca ludzka około jakiejś produkcyi rolniczej zastąpioną być może siłą mechaniczną. Dlatego np. australska pszenica, pod którą ziemię płgiem parowym zorać, siewnikiem zasiać, żniwiarką skosić i wywiązać, młocarnią parową wymłócić i wysortować można, mogłaby być produkowaną masami i może konkurować na targach europejskich zarówno prawie z amerykańską, gdy o roślinach fabrycznych lub jakichkolwiek innych, wiele pracy ludzkiej, niedającej się mechaniczną zastąpić, potrzebujących, powiedzieć tego nie można. Do takich roślin zaliczamy chmiel, którego hodowla i przysposobienie wymaga wyłącznie pracy ręcznej (część uprawy ziemi wykonać można pracą pociągową), przedstawiając jeszcze i tę dalszą niedogodność, że w epoce dojrzewania chmielu potrzeba w stosunkowo krótkim okresie czasu licznych rąk do pracy chociaż lekkiej. Liczenie na czarnych (dzikich) krajowców, na pierwotnych Australczyków, że oni przynajmniej do produkcyi chmielu dadzą się nakłonić, jest prawie bezpodstawne. W celu osiedlenia i cywilizowania australczyków założył rząd kolonii **V i c t o r i a** sześć wiosek zwanych tam stacyami, mianowicie Ramayuck, Framlingham, lake Tyers, lake Condah, lake Hindmarsh i Coranderrk. Największą z nich jest Coranderrk, położona o 50 kilom. od Melbourne. Czarny (dziki) australczyk ma w tych stacyach gotowy dom i ogród, oprócz tego dostaje d a r m o ubranie, kołdry, i regularnie porcye ryżu, mąki, herbaty, cukru, miodu i tytoniu, tylko mięsa, niezmiernie tam taniego a przez nich bardzo lubianego, nie dostają darmo. Żeby mogli na mięso zarobić, założono w Coranderrk chmielnik, uczono ich obchodzenia się z chmielem i następnie płacono im za s z e ś c i o g o d z i n n ą r o b o t ę d z i e n n i e po 50 centów (12 pensów). Mało któren daje się jednak nakłonić do pracy i chmielnik zaledwie istnieje; australczyk rzadko który pracuje w chmielniku, woli włóczyć się po lesie i polować albo łowić ryby, stwierdzając zdanie, że do osiedlenia i pracy rolniczej jest niezdatnym zupełnie i na niego jako na najemnika, chociażby ich było nawet więcej jak jest obecnie, wcale liczyć nie można.

Powie kto, że i Ameryka płaci drogo najemnika. Tymczasem stosunki rolniczej posiadłości w tych stanach Ameryki północnej, gdzie chmiel uprawiają, są zupełnie różne od australskich.

Stany Zjednoczone produkują chmiel we wschodniej i zachodniej połowie i w obu okręgi chmielowe leżą niedaleko morza, albo przynajmniej przy tanich drogach. Stany wschodnie, przedewszystkiem Nowy York i Wisconsin, należą do najdawniej skolonizowanych. Własność ziemska jest tutaj oddawna znacznie rozdrobniona i chociaż pojedyńczy większy posiadacz ziemi ma nawet obszerniejszy chmielnik, to przecież chmiel produkują przeważnie mniejsi właściciele. Ci mogą chmielniki w części obrobić własnemi, domowemi siłami z niewielkim zresztą donajmem, częścią zaś, mianowicie przy zbiorze, zastosowywaną bywa pomoc sąsiedzka wzajemna, tak łatwa do zorganizowania między Amerykanami starej krwi, Yankisami, i czem się korzystnie różnią od wszystkich tych narodów, z których się wyrodzili lub z których zlania powstali. Transport z dalszych nawet okolic do portów jest niezmiernie ułatwiony gęstą siecią kolei i nigdy nie psujących się dróg wodnych. Na zachodniej stronie Stanów Zjednoczonych (Kalifornia, Oregon) stosunki rolnicze są inne, ale także nie są niekorzystne dla hodowcy chmielu. Własność wielka, z wyjątkiem niektórych okręgów, tutaj przeważa, ale za to w Chińczykach, napływających masami niepokojącemi już ludność białą, mają tamtejsi rolnicy robotnika dobrego, pilnego i taniego w każdej chwili prawie na zawołanie. Produkcya odbywa się więc tanio a transport do portów chociażby po drugiej stronie kontynentu leżących, jest wskutek konkurencyi wielkich linii kolejowych a jeszcze bardziej właścicieli żaglowych okrętów, bardzo tani.

Inaczej w Australii. Własność jest wprawdzie częściowo w rękach także małych właściciel, najlepsze jednak prawie okolice są własnością wielkich posiadaczy, wydzierżawiających grunta na wzór angielski farmerom albo zwyklej prowadzących na wielką skalę hodowlę zwierząt domowych, przedewszystkiem owiec, ale także bydła rogatego a nawet koni. Mniejsi właściciele osiedleni są po większej części w bardzo znacznem od siebie oddaleniu, są też dla tego na własne siły ograniczeni. Wprawdzie stosunki klimatyczne, przynajmniej na kontynencie australskim, są tego rodzaju, że w epoce zbioru chmielu na stałą pogodę z wielką pewnością liczyć można i suszenie trudności nie przedstawia, ale właśnie ta stała pogoda w obec nieobfitych sił roboczych staje się poniekąd zawadą. Jak wiadomo, zbiór chmielu nie może się na bardzo długi okres czasu rozciągać czyli, chmiel nie powinien być przejrzały. Otóż tutaj stała pogoda, łącznie z suchą i gorącą atmosferą ujednostajnia dojrzewanie i gdy pierwsze gronku do zbioru dojrzeją, w krótce cały chmielnik będzie dojrzały i powinien być jaknajprędzej obrany. Z braku dostatecznych sił zrobić tego niemożna i zbiór rozwleka się koniecznie dłużej, niżeli to być powinno; przetrzymywanie albo dla uniknienia tegoż, za wczesne rozpoczęcie zbiorki jest może jednym z powodów, że chmiel australski nie odznacza się bynajmniej obfitością i jakością mączki ani też jednostajnością i mocą aromatu. Większy właściciel wy-

*

jątkowo i jak się rzekło powyżej, z wielkim kosztem liczyć może i to na lichego robotnika. Dalszą trudnością są stosunki transportowe. Kolei brak jeszcze wielki, drogi nawet, łączące okręgi niedawno zaludnione, pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia, dróg zaś wodnych tak dobrze jak niema, bo chociaż są rzeki, ale te wypełnione są zwykle tylko niedługo i wtedy nawet bardzo niewiele z nich może być użytych do spławu. Wyprodukowany więc nawet na kontynencie australskim chmiel, jeżeli chmielnik nie położony blisko portowych miast, a przynajmniej nie w bliskości morza i miejscowości przez okręty nawiedzanych, z wielkiemi tylko kosztami do punktów zbytu i ostatecznej ładugi dostawianym być może.

Nieco korzystniejsze warunki dla chmielarza przedstawiałyby wyspy australskie, mogące chmiel produkować, jak Tasmannia i Nowa Seelandya. Zawsze jednak pozostaje trudność co do sił roboczych i droga do Europy, która nawet z Nowej Seelandyi jest o 6 do 7 dni (parowcem! żaglowcem dłużej znacznie) dłuższą, niżeli z przyjętego przez nas jako najkorzystniejszy punkt wyjścia, portu Philippe (Melbourne).

Opierając się na powyżej przedstawionych okolicznościach sądzę, że konkurencyi australskiej niemamy się czego obawiać i gdyby tylko ta jedna przeciwko nam stawała, nie potrzebywalibyśmy wcale myśleć o redukcyach chmielników w Galicyi.

Mamy innych groźnych konkurentów i to wcale pokaźny poczet, bo oprócz ze strony Ameryki mamy konkurencyę w Anglii, Czechach, Poznańskiem, wielu krajach niemieckich; w ostatnim czasie nawet Siedmiogrod wstąpił w szranki. Przytoczone kraje europejskie hodują chmiel od dawna i w każdym znich znajdują się okolice, odznaczające się wyborowym produktem. Kraje te mają nad nami jeszcze tę wyższość, że produkowany przez nie chmiel zużywanym bywa w bardzo znacznej części na miejscu i że wskutek bliskości chmiel tamtejszy prędzej od naszego pojawić się tam może na targach.

Gdy wskutek zwiększonej konsumcyi piwa popyt za chmielem znacznie się zwiększył, rozszerzono tam, podobnie jak u nas, chmielniki i to nawet bardzo znacznie. Produkcya chmielu zwiększyła się też bardzo znacznie, skutkiem czego w lata urodzajne browarnicy trzymają się pierwszorzędnych chmielów, drugorzędne zaś osiągnąć mogą tylko mierne, czasem zaledwie koszta wynagradzające ceny, narażając nawet wreszcie producenta na znaczne straty, gdyby nie znalazły kupca.

Konkurencya ztamtąd byłaby dla nas zabójczą, gdyby wszystkie nowo pozakładane chmielniki produkowały tylko bardzo dobry chmiel. Tymczasem tak niejest, bo pomimo najstaranniejszej hodowli nie wszędzie można równie dobry chmiel otrzymać, wielką rolę odgrywają tutaj czynniki od hodowy niezależne, jak gleba i położenie chmielnika, wreszcie klimat miejscowy, jak tego mamy przykład na Czechach, gdzie niektóre tylko okręgi i to dosyć nierozległe, cieszą się produkcyą, w każdym kierunku zadowalniającą. Czują to już w Nimczech i ztąd to nawoływanie do redukcyi chmielników, pozakładanych czasem w najniewłaściwszych miejscach.

U nas również nie wszędzie chmiel jest zarówno dobry jak rohatyński, starosielski itp., owszem mamy niektóre chmielniki, dające także chmiele o wiele niższej jakości. Zważywszy jednak, że już w kilku miejscach produkujemy pierwszorzędne chmiele, zważywszy dalej, że z wielu od siebie oddalonych okolic na wystawy nadsełane chmiele wykazują stale cechy bardzo obiecujące, z czego sądzić można, że gdyby tylko wybór sadzonek i pielęgnowanie były lepsze, produkt byłby wcale piękny, wnioskujemy, że Galicya mogłaby się zaliczać do krajów produkujących dobre chmiele, gdyby się odpowiednio do rzeczy zabrała. Nie nawołujemy też do redukcyi chmielników, ale ostrzegamy przed lekkomyślnem zakładaniem odrazu wielkich chmielników, jakoteż przed rozszerzaniem chmielników, nie dających pomimo staranniejszej hodowli dobrego chmielu. Zabierając się do zakładania nowego chmielnika tj. chmielnika w miejscowości, która dotąd chmielu nie produkowała, albo do rozszerzania już istniejącego chmielnika, powinniśmy się przedewszystkiem starać upewnić, czy możemy rzeczywiście dobry, na pewny odbyt liczący chmiel produkować. Prawdziwy i doświadczony hodowca chmielu powinien zbadać warunki miejscowe jakoteż produkt, jeżeli chodzi o rozszerzenie istniejącego już chmielnika. Jeżeli nie chodzi o rozszerzenie istniejącego już chmielnika ale o założenie w miejscu nowego, należałoby w razie obiecujących wskazówek założyć z początku, używając sadzonek najlepszego gatunku, mniejszy chmielnik i dopiero, gdy próba wypadnie pomyślnie, przystępować do plantacyi na większą skalę. Jestto powolna droga, ale idąc nią dojdziemy bez przykrych zawodów do pożądanego celu tj. do produkcyi pierwszorzędnego chmielu, gdy inaczej postępując doszlibyśmy może do nadprodukcyi podrzędnych gatunków, czem tylko spotęgowalibyśmy obcą konkurencyą a sobie i krajowi wyrządzili dotkliwe szkody. Nie redukujmy więc chmielników ze strachu przed konkurencyą, ale starajmy się produkować chmiel jaknajlepszy, a wtedy nie potrzebujemy się obawiać konkurencyi, bo jak widzimy w bieżącym roku, pomimo obfitości zbiorów, chmiele pierwszorzędne cieszą się zawsze dobrym odbytem i cenami, które pomimo ogólnej zniżki zapewniają producentom jeszcze wcale niezłe zyski.

W. Tyniecki.

Międzynarodowy handel zbożowy.

(Dokończenie).

Pierwsze niezaprzeczenie miejsce między krajami zboże i mąkę importującymi zajmuje niezawodnie Anglia. Zaludnienie, przemysłowe i handlowe życie, jakoteż względne spożycie wznoszą się tam prawie w tym samym stosunku, w jakim produkcya pszenicy spada. Co raz to bardziej zwiększający się niedobór własnej produkcyi wyrównywany jednak bywa najzupełniej za pośrednictwem obecnej organizacyi międzynarodowego handlu zbożowego. Z dalekich stron sprowadzana pszenica kosztuje teraz na targach angielskich mniej, niżeli dawniej kosztowała pszenica w samej Anglii wyprodukowana a co najważniejsze, niema obecnie wątpliwości najmniejszej, że Anglia, zaopatrująca się ziarnem zbożowem za pośrednictwem handlu międzynarodowego, daleko pewniej ubezpieczona jest przeciw drożyźnie i za nią idącym głodem, niżeli w ciągu któregokolwiek z ubiegłych 50 lat, gdy ograniczoną była na własne żniwa. Rolnictwo też angielskie jest obecnie pomimo skarg wygłaszanych, w położeniu mniej chwiejnem, bezpieczniejszem, niżeli w czasie zniesienia ustaw zbożowych w roku 1846. Obecnie głównem tam zadaniem jest wytwarzanie przez handel i wielki przemysł wartości zamiennych, któremiby można było pokryć budżet ludowego wyżywienia, w ostatnim bowiem dziesiątku lat z całej wartości importu do Anglii przypada 40 do 50% na artykuły żywności. W roku 1857 wydano na nie tylko 64 miliony szterlingów, od tego zaś czasu potęgował się wydatek i doszedł w roku 1880 do 187 milionów szterlingów. Zwiększenie się to importu wytłumaczyć łatwo. Przed rokiem 1880 ludność Anglii (z Irlandyą i Szkocyą) wynosiła około 28 milionów. Obliczano wtedy, że na każdego mieszkańca wypada 311 ang. funtów pszenicy spożytej, obszar zaś w Anglii pod pszenicą będący obejmował więcej niżeli 4 miliony akrów (1 akr=0·404 h.). Od tego czasu zmieniły się

wzajemne stosunki na niekorzyść rodzimego zaopatrywania się żywnością mączną. Zaludnienie wzrosło do przeszło 35 milionów dusz, spożycie przez każdego człowieka wynosi w przecięciu z ostatnich pięciu lat 360 ang. funtów pszenicy, obszar zaś pszenicą zajęty zmniejszył się do 3 milionów akrów. W ogóle spotrzebowywała Anglia w okresie od roku 1875 do 1881 rocznie przeciętnio po 68·5 milionów hektolitrów pszenicy. Z tego sama Anglia zawsze dostarczała mniej niżeli połowę, w skutek czego z 35 milionów ludności tamtejszej, około 16 milionów żywi się własną pszenicą, 19 zaś milionów z obcych stron sprowadzaną. Stosuje się to do lat normalnego urodzaju, w lata bowiem nieurodzajne stosunek będzie o wiele niekorzystniejszy. Taki przebieg rzeczy łącznie ze znacznym spadkiem wywozu produktów przemysłowych i nieurodzajem w ostatnich dwóch latach, dał powód do poważnego zastanowienia się nad sytuacyą. „*Royal Commission on Agricultural Depression*“, mająca się zająć zbadaniem położenia rolnictwa angielskiego i wyjaśnić powody upadania tegoż, wykazało w sprawozdaniu swem, złożonem rządowi w roku 1879, że powodem pierwszorzędnym kłopotów rolnictwa angielskiego jest amerykańska konkurencya. Zmalenie uprawy pszenicy w skutek przykrych doświadczeń z ostatnich lat jest tak znaczne, że obszar roli pod pszenicą w roku 1881 będący, można ocenić na 2·5 miliona akrów, gdy około 3 miliony akrów zajęto pod jęczmień, a 4·2 miliony akrów pod owies. W niedawnych pięciu latach (1876 do 1880) zapłaciła Anglia za zboże i mąkę producentom zagranicznym olbrzymią sumę 2920 milionów zł. (292 mil. funt. szter.).

W dostawie produktów chlebowych na targi angielskie uczęstniczą wszystkie rolnicze kraje, między którymi na wybitniejsze miejsce zajmują kraje Ameryki; jeżeli zliczymy dowóz ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady i z Chili, okaże się, że te amerykańskie kraje pokrywają przeszło połowę zapotrzebowania Anglii.

To samo Francya musi już bardzo znaczne kwoty uiszczać obcym krajom za artykuły służące do wyżywienia. Wprawdzie znaczne zapotrzebowanie spowodowane było trzema po sobie następującemi latami nieurodzaju, podczas których własne zapasy spożyte zostały, stosunki jednak tak się tam układają, że o powrocie do zaopatrywania się własnymi produktami nie można już myśleć. Głównemi źródłami poboru pszenicy dla Francyi są Rossya i Stany Zjednoczone, zestawienie jednak liczb wykazuje i tutaj rosnącą przewagę importu z Ameryki nad importem z Rossyi.

Do roku 1878 nie było w państwie niemieckiem ścisłej statystyki zbiorów, wielkość i wartość plonów oceniano jedynie na podstawie przypuszczalnych liczb, nie dających się właściwie zużyć. Od roku zaś 1878 bywają zbiory podług starannie przygotowanych formularzy tak opisywane, że sposoby użytkowania z roli, tworzącej niejako podstawową część, czasowo kontrolowane być mogą, plony zaś przeciętne corocznie obliczane bywają na wagę; z tych dwóch czynników dają się obliczyć rzeczywiste plony, corocznie osiągane. Dokładne jednak ocenienie kwestyi, czy zboże zebrane w państwie niemieckiem wystarczać może na pokrycie potrzeb własnych, stanie się dopiero wtedy możliwe, gdy będzie można zestawić liczby bilansu handlowego z kilkuletnimi wynikami statystyki zbiorów. Wykazy handlowe świadczą, że Niemcy od roku 1870 potrzebowały zawsze przywozu z zagranicy. Ta bierność handlu zbożowego przybrała w skutek nieurodzajnych lat 1879 i 1880 jeszcze bardziej niepokojące rozmiary. W czasie od roku 1872 do r. 1879 zapłaciło państwo niemieckie zagranicy za zboże i mąkę w całości 1908 milionów mark czyli w przecięciu corocznie płaciło krągło 238 milionów mark przewyżki importu. Największa część tego wydatku przypada na żyto, poczem dopiero następuje pszenica, jęczmień i owies. Głównem źródłem poboru tych artykułów była w latach 1872 do 1874 Rossya, dostarczająca między 26 i 43 pct. całego importu; w wykazach znowu z lat 1876 do roku 1879 figuruje natomiast Austrya największemi ilościami. Pomijamy inne kraje zboże importujące jak Belgię, Szwajcaryę, Portugalię i Grecyę, ponieważ w międzynarodowym handlu zbożowym nie są decydującymi czynnikami.

Przeglądając wykazy statystyczne handlowe widzimy, że w ciągu ostatnich 10 lat jest znaczny postęp w systemie obserwacyi i że dla informacyi mamy coraz więcej źródeł. Teraz można podać nie tylko dość wyczerpujący przegląd przeciętnych stosunków produkcyjnych, ale także prawie synchronistyczne przedstawienie zbiorów w ostatnich latach, handlu zaś zbożowego w każdym z trzech lat 1877, 1878 i 1879. Przez porównanie pojedyńczych plonów rocznych z plonami przeciętnymi osiągamy miarę do ocenienia pierwszych, przez zestawienie zaś plonów z obrotem handlowym można wysokość konsumcyi z wysokością produkcyi statystycznie zestawić.

Z tabel wykazujących przeciętną produkcyę zbożową najważniejszych krajów i tabel wykazujących najnowszą produkcyę widzimy, że np. rok 1877 dał w Europie w ogóle dobre, po nad średnie, w Ameryce bardzo dobre żniwo, rok zaś 1879 przyniósł prawie we wszystkich europejskich krajach nieurodzaj a tylko Stanom Zjednoczonym dał nadzwyczaj bogate żniwa. Ceny zbożowe w ostatnich latach nie zależą już od produkcyi europejskiej, ale od produkcyi na całej ziemi.

Z tabel dających przegląd handlu światowego zbożem i mąką, obejmujących lata 1877, 1878 i 1879 widzimy wyraźnie, że międzynarodowa organizacya handlu zbożowego zrobiła do r. 1869 ogromne postępy, dosięgła zaś punktu kulminacyjnego w roku 1879. Rok 1876 odznaczał się i w tej gałęzi handlu pewną stagnacyą, jednostajność bowiem żniw zniżyła wysokość transakcyi. Za to w r. 1877 nastąpiło ożywienie wielkie ruchu handlowego, ponieważ w Anglii i Francyi źle wypadły żniwa, Rossyi wojna wschodnia przeszkodziła w zaopatrywaniu targu zbożowego, Stany zaś Zjednoczone, Węgry i kilka innych krajów miały właśnie bardzo obfite żniwa i wyszukiwały nowych miejsc zbytu. W r. 1878 stosunki te zmieniły się po części, bo nie było pobudki tak silnej, jak w roku poprzednim. Tem silniej zato oddziałały w roku 1879 niedobory żniwa w Europie i niesłychanie obfite żniwa w zachodnich stronach Stanów Zjednoczonych na potężne tamtoczesne ożywienie się ruchu handlowego. Zestawiając wykazy międzynarodowego handlu zbożowego z 16 państw (Anglia, Niemcy, Rossya, Stany Zjednoczone, Francya, Szwajcarya, Austro-Węgry, Belgia, Niederlandy, Włochy, Rumunia, Szwecya, Dania, Chile, Kanada i Norwegia) widzimy, że w ciągu pięciolecia 1869 do 1874 transakcye w tych państwach podniosły się krągło o 685 mil. zł. (1370 mil. mark) albo corocznie o 8%; w latach 1874 do 1876 zmniejszyły się one o 108 mil. zł. (216 mil. mark) czyli rocznie o 2·5%, od roku 1876 jednak do r. 1879 podniosły się transakcye znowu i doszły do 1328 mil. zł. (2656 mil. mark) czyli rocznie 19·5%.

Obrót handlu zbożowego na targach światowych wzmógł się z nadzwyczajną szybkością z 1750 milionów zł. (3500 mil. mark) do 3625 mil. zł. (7250 mil. mark) a więc o przeszło połowę i obecnie handel zbożowy zajmuje najznamienitsze miejsce w obrotach handlu światowego.

Powyższy bilans daje tylko najogólniejszy obraz. Żeby można mieć wyobrażenie układu całości, należy się rozpatrzeć w ilościach pojedyńczych gatunków zbóż, przechodzących w zewnętrzny obrót handlowy. Robiono i w tym względzie próby, przedstawiały się jednak pewne braki i trudności. Wykazy wielu krajów dały tylko zbiorowe liczby; w niektórych liczony na objętość, w innych na wagę. I tutaj by-

łoby do życzenia, żeby w różnych państwach zgodzono się na jakąś jednostajną skalę.

Zastanowienie się nad powyżej przedstawionymi stosunkami handlu międzynarodowego produktami chlebowymi rozwija przed nami ogromny widnokrąg. Zdaje się przygotowywać przewrót tak ogromny, że dotychczasowe zmiany w życiu narodów europejskich byłyby prawie znikającemi. Przemiany, dokonywające się na polu ekonomicznem, wskazują nie tylko na zmianę dróg handlowych ale i okręgów produkujących najważniejsze artykuły żywności. Powstają nowe kraje przemysłowe, którym za morzem przodują Stany Zjednoczone, Indye wschodnie zdają się rozpoczynać nową erę. Z tego wszystkiego wnioskują niektórzy, że nasza renta gruntowna i dobrobyt rolniczy w skutek zamorskiej konkurencyi upadną. Gdyby jednak nasza egzystencya rolnicza przez takie zewnętrzne wpływy mogła być śmiertelnie dotkniętą, musiałaby być w takim stanie, że i bez tego nie mogłaby długo trwać — na szczęście tak nie jest, mamy też sposoby, którymi możemy neutralizować szkodliwe wpływy.

Dr. Th. Schönborn (*D. landw. Pr.* *)

Wycieczka na wystawę chmielu do Saaz.

Wyjeżdżając ze Lwowa na wystawę chmielu do Saaz, i zabierając z sobą celniejsze okazy chmielu z wystawy lwowskiej, oraz próbki nie przedanych jeszcze partyi, nie łudziłem się myślą korzystnej sprzedaży tych partyi w Saaz, utorowanie bowiem nowych a korzystniejszych dla producentów stosunków w handlu chmielowym potrzebuje dłuższej, konsekwentnej pracy, którą do najważniejszych zadań zawiązanej sekcyi chmielowej zaliczam.

Celem mej podróży było:

a) Zwiedzenie wystawy i pokazanie galicyjskiego chmielu pod jego właściwą nazwą zgromadzonym tam licznie z okazyi Wystawy kupcom, a szczególnie właścicielom i kierownikom browarów, i przedstawienie im próbek z tych partyi, które jeszcze są do sprzedania w kraju.

b) Porównanie chmielu galicyjskiego z chmielem żateckim, i dokładne poznanie różnicy tych dwóch gatunków, by do wyrównania jej dążyć.

c) Poznanie handlu chmielem w jednej z głównych tego handlu miejscowości, pouczenie się jak wypadły tegoroczne zbiory innych krajów tak co do ilości jak i co do jakości, i jakich zmian w cenach w skutek tego w przyszłości spodziewać się należy.

d) Zetknięcie się i zawiązanie stosunków tak z reprezentacyą towarzystwa chmielarzy w Saaz jako też z reprezentantami innych towarzystw chmielarzy na wystawę wydelegowanych, dla wzajemnego znoszenia się i wspierania w podjętych pracach i usiłowaniach.

e) Nareszcie omówienie sprawy umieszczenia w Saaz stypendysty Towarzystwa gosp. dla wykształcenia go na przyszłego nauczyciela założyć się mającej u nas szkoły chmielarzy, i zawiązanie stosunku celem sprowadzenia dobrych chmielarzy i sadzonek żateckich.

Wystawa chmielu w Saaz, miejscowości znanej jako pierwszej w świecie z uprawy tej rośliny, urządzona z okazyi pięćdziesięcioletniego jubileuszu zawiązania tamże Towarzystwa chmielarzy, z bogatym programem obejmującym nie tylko chmiel, extrakta i preparaty chmielowe, lecz i narzędzia do rozmaitej uprawy, suszenia, preparowania i pakowania chmielu, narzędzia i wyroby słodownicze i browarniane, obiecywała być wielce interesującą i pouczającą, a przybywającego do Saaz utwierdzał w tej nadziei widok uroczyście na wielką skalę w liczne chorągwie przystrojonego miasta.

Tem większe było rozczarowanie zobaczywszy wystawę, która z powodu nieporozumień w urządzającym komitecie, a głównie z powodu emulacyi producentów okręgu miejskiego, posiadających tak zwany *Saazer Stadthopfen* z producentami okręgu wiejskiego produkujących tak zwany *Saazer Landhopfen* do zupełnie nie udałych zaliczać można. Chmielu było nie wiele, zaledwie kilkanaście okazów, przedstawionych po większej części w wantuchach, sposób ten jednak nieokazał się prowadzącym do celu, którym zamierzano przedstawić obraz prawdziwej a nie popisowej produkcyi, bo i wantuch cały, wprawdzie z większym trudem, można staranniej z całej partyi wysortować, co też się tam rzeczywiście zdarzało.

Rozpatrując się w wystawionym chmielu zauważyłem, że wielu chmielarzy w Saaz, zepsuci sławą i wzięciem swojego produktu, zbierają go i sortują daleko niedbalej od naszych, bo widziałem na wystawie chmiele zawierające tyle liści, listkami przerosłych szyszek i całych gałązek chmielowych, słowem chmiel tak niedbale zbierany i sortowany, jakiegoby u nas wystawić się nieodważono.

Chmiel nasz programem nieobjęty do ubiegania się o nagrodę, nie był przedmiotem ocenienia sędziów, podobał się jednak powszechnie, i przedstawiał się przy żateckim tak dobrze, że mniej życzliwi galicyjskiej produkcyi uwierzyć niechcieli, by chmiel galicyjski mógł być tak lipkim i aromatycznym, i podejrzywali, że jest przyrządzony skropieniem olejkiem lupulinowym, wyciągniętym z chmielu żateckiego. Posądzenie to nie utrzymało się, bo zbili go obecni tam właściciele większych browarów zapewniając, że chmiel galicyjski jest znany jako bardzo piękny i bardzo dobry. Od nich to dowiedziałem się, że szanowny pan Götz właściciel browaru w Okocimie, robi nam wielką i pożyteczną reklamę, że za jego poradą i uprzejmem pośrednictwem używają te browary naszego chmielu z zupełnem zadowoleniem, i że w tym roku kilka znaczniejszych partyi wprost od producentów zakupili. Jedną tylko wadę zarzucili naszemu chmielowi, że go często za pięknie obrywamy, zostawiając za małe ogonki przy szyszkach, w skutek czego wyrządzamy sobie szkodę ubytkiem wagi, i psujemy chmiel, bo szyszka taka rozpada się łatwo po wysuszeniu. Równie wielką wadą jak zostawianie za długich ogonków jest obrywanie bez takowych, najlepiej obrywając zostawić przy każdej szyszce połowę badylka na którym wisi.

Między narzędziami do uprawy chmielu na największą uwagę zasługiwał model mało u nas jeszcze znanej kultury drutowej, z którą robione próby jak najlepiej się powiodły, i od kultur na tykach prócz taniości i tę mają wyższość, że chmiel więcej na działanie powietrza i słońca wystawiony, mniej podlega rozmaitym chorobom i mniej cierpi od najczęściej w tykach wylęgających się owadów.

Sądzę, że z kulturą tą warto tak dla jej zalet, jako też i dla coraz bardziej wyczerpującego się zapasu tyk i u nas robić próby, i dla tego na zimowem posiedzeniu sekcyi chmielowej przedstawię model takiej kultury, jak go w Saaz przez p. Stallicha wystawionym, a następnie przy oglądaniu chmielarń w Micholub koło Saaz, własności p. Drehera właściciela browaru w Schwechat, w praktycznem zastosowaniu widziałem, gdzie w skutek zadowalniających rezultatów z ro-

*) Autor opiera się na treści zajmującego dzieła: *Uebersichten der Weltwirthschaft von Dr. F. X. v. Neumann-Spallart, Jahrgang 1880. Stuttgard 1881.*

bionych prób, kulturę tę na wielką skalę wprowadzić zamierzają.

Prócz tego modelu pozwolę sobie przedstawić także pierścienie do obrywania chmielu, wystawione przez p. Flataua z Berlina, autora kilka broszur o uprawie chmielu w Nowym Tomyślu

Pierścienie te u nas mało znane, i zdaniem mojem małego znaczenia, chwalonemi tam były przez producentów jako bardzo praktyczne i obrywanie ułatwiające, a ponieważ to przyrząd bardzo pojedynczy i tani, warto jego zastosowania i u nas spróbować.

Wielce interesującym był zbiór owadów szkodników chmielowych wystawiony przez p. Franciszka Buschek nauczyciela z Rakonitz, który też zasłużenie złotym medalem Towarzystwa odszególnionym został.

Przedstawił on w stanie dobrze zakonserwowanym cały rozwój szkodnika zwanego przezierka (Hirsezünsler *Botis nubilalis*) która jako ćma składa jaja w otwory i szczeliny łętów (witek, wici), a wylęgająca się z tych jaj gąsieniczka dryluje łęty wyjadając ich rdzeń, wskutek czego łęty obumierają.

Na długoletnich badaniach i dochodzeniach oparty przypisuje on rozmnażanie się tej wielce szkodliwej ćmy pozostawianiu w chmielniku starych łętów, i zaleca usilnie, ucinać łęty przy samej ziemi, i palić je jak najspieszniej po oberwaniu chmielu, zasilając tym popiołem jako najlepszym nawozem krzaki chmielowe. Drugim ciekawym okazem była mało dotąd znana a w tym roku w Saaz szkodę robiąca, tam niestosownie pluskwą chmielową nazwana, metaliczno zielonkowata muszka, która obsiada pączki chmielowe, zapuszcza w nie swój pyszczek, i wysysa sok, po której to operacyi pęcze usychają i odpadają.

Przedstawione na wystawie tyki równe tym, które powszechnie w chmielnikach tam używane widziałem, są cieńsze i krótsze jak często u nas widzieć je można, mają siedm do najwyżej ośm metrów długości, a długość ta za najodpowiedniejszą jest tam uważana.

Rozpytując o stosunki uprawy i zbioru przyszedłem do przekonania, że tyki mają taniej i łatwiej jak my w niektórych okolicach dostać możemy, i że zbiory ich nie bywają nigdy bardzo obfite, zbierają z morgi jak do mniej lub więcej urodzajnego roku od czterech do najwyżej sześciu centnarów cłowych.

Chmiel bardzo bujny tak jak to u nas na stawiskach lub na przegnojonych chmielarniach często się zdarza, daje wprawdzie plon daleko większy, lecz chmiel taki szlachetnym być nie może, i formuje duże, bujne, często liśćmi przerosłe szyszki. Jakość i ilość nie idą tu w parze a osiągnąć stosunek właściwy tych przymiotów to ważne zadanie myślącego chmielarza. *Józef Gizowski.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie
z działu koni na wystawie w Wieliczce.
(Sprawozdanie komisyi sędziów.)

Do świetnego komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Wieliczce!

Komisya sędziów w dziale koni na wystawie rolniczo przemysłowej, odbytej w Wieliczce w sierpniu b. r., przystępując do swych czynności, wybrała p. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa swym przewodniczącym, a Józefa Skarbka Borowskiego sprawozdawcą.

Zdawało się komisyi najstosowniejszem w braku wszelkiej instrukcyi ze strony komitetu dla słusznego ocenienia wystawionych koni, podzielić je na dwie grupy, tj.:

I. Konie wystawców z większej posiadłości.

II. Konie wystawców włościan.

Jednogłośnie uchwalono przyznawać nagrody honorowe w pierwszej (kategoryi) grupie, a nagrody pieniężne rozdawać wystawcom włościanom.

Na pierwszy rzut oka, każdego zwiedzającego wystawę w Wieliczce musiał uderzyć fakt dotąd na żadnej wystawie krajowej nie widziany, że konie włościańskie nietylko ilością, ale i jakością przewyższały konie wystawców z większych posiadłości, i tak, kiedy w pierwszej grupie katalog wystawy wykazywał tylko 16 wystawców i 49 koni — wystawcy włościanie wystąpili w poważnej liczbie 40-tu, wystawiając 77 koni.

Z wyjątkiem wystawionych 12-stu sztuk koni przez p. Atanazego Benoego z Niegowici, wystawa koni właścicieli większych posiadłości dała nam żywy i smutny obraz upadku chowu koni na obszarach dworskich w tej właśnie części kraju, gdzie w każdym innym kierunku większe gospodarstwa składają dowody ogromnego i coraz większego postępu.

Pojedyńcze, przez pp. wystawców przedstawione i premiowane okazy, jak ogier kasztanowaty p. Czecza, ogier Hop-hop p. Andrzeja bar. Konopki, klacz Lili p. Niedzielskiego, klacz gniada p. Pieniążka, ogier szpakowaty p. Wenzla z Krakowa, nie przedstawiają nam żadnego jednolitego typu, tem mniej wytkniętego kierunku w chowie koni; są to indywidua zasługujące ledwo na wzmiankę.

Pan Atanazy Benoe, którego konie od lat wielu znane i wysoko cenione w kraju i za granicą, przedstawił nam 6 klaczy różnego wieku i 6 ogierów 3 i 4 letnich, owoc swojej długoletniej i wytrwałej pracy. Komisya sędziów przyznała stajni pana Benoego jednogłośnie dyplom na złoty medal, najwyższą nagrodę honorową, jaką rozporządzać mogła, niestety za małą i za skromną dla hodowcy tej miary i tak wielkich zasług dla spraw chowu koni w kraju.

Stado p. Benoego, prowadzone od lat przeszło 30 z wielką znajomością, a rzadką u nas wytrwałością i wielkim nakładem kapitału, powstało wówczas, kiedy u nas przewanie krew wschodnią hodowano i sprowadzano. Przeglądając księgi rodowodów stada w Niegowici, spotykamy dobrze nam znane z tradycyi — świetne czasy przypominające nazwiska jak: Dzierjan, Szumka, Obejan, Hailan, których krew szlachetna płynie dotąd w żyłach koni p. Benoego.

Z sześciu przez pana Benoego wystawionych prześlicznych i doskonałych klaczy, noszących na sobie piętno wysokiej szlachetności — przy wzorowej i silnej budowie, dużym wzroście, grubych a dobrych kościach — 5 klaczy, pochodzi od jednej matki Malwiny, córki Selima stada p. Antoniego Mysłowskiego z Koropca i klaczy Strzały ze stada książąt Sanguszków w Gumniskach. Z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że ta zasłużona matrona, urodzona w Niegowici w roku 1859, cieszy się dotąd najlepszem zdrowiem.

Z liczby tych 6 klaczy znawca i amator oczu nie mógł oderwać od owych czterech już obowiązkom macierzyńskim oddanych, jak cztery równe perły i cenne; z pomiędzy nich komisya sędziów zaznacza nazwisko i zalety stadnej klaczy, do najwyższego stopnia doskonałości posunięte, gniadej Kuli od swej Malwiny po Reginaldzie.

W ostatnich czasach p. Benoe używa do pokrywania swych klaczy z najlepszym skutkiem ogierów czystej pełnej i pół krwi angielskiej. Reginald sprowadzony z Anglii, nadał klaczom, które w Niegowici spłodził, te wysokie zalety, jakie już wyżej mieliśmy sposobność podnieść. Jego następca Bar-le-Duc, urodzony także w Anglii, a kupiony przez p.

Benoego, zostawił potomstwo, zasługujące na wszelkie uznanie, sądząc po pięciu ogierach po nim, wystawionych w Wieliczce. Jako najcelniejsze, komisya uznaje i do rozpłodu zaleca ogiery Iwar, Selim, Kulik, Tuman, celujące szlachetnością form, silną normalną budową, dużym wzrostem, pięknemi i sprężystemi ruchami.

Tak jak w klaczach chowu p. Benoego, podnieść winniśmy także u ogierów jego chowu jednolitość wybitnych cech, co nadaje koniom tego stada ową równość kształtów budowy i ruchów, tyle pożądaną a tak trudną do osiągnięcia.

Nareszcie komisya sędziów pozwala sobie podnieść wzorowe chowanie, utrzymanie i karmienie wszystkich przez p. Benoego wystawionych koni.

Słusznie bardzo i trafnie podniósł jeden z mowców podczas wspólnego bankietu w Wieliczce, że wystawy okręgowe przynoszą tę wielką korzyść, a może większą od wystaw urządzanych na duże rozmiary, że dają łatwiejszy przystęp włościanom, kiedy wielkie wystawy z powodu odległości i kosztów są dla nich mniej przystępne.

Na poparcie tego zdania, wystawa w Wieliczce, dzięki energii komitetu urządzającego, zgromadziła tak dużą ilość koni włościańskich, jak dotąd żadna wystawa w kraju. Wystawa w Wieliczce dała nam sposobność przekonać się, że w powiatach wielickim i limanowskim, a może i w innych tej części kraju powiatach, włościanie chowają konie nietylko lepsze niż właściciele większych posiadłości, lecz że chowają konie doskonałe, duże i silne, że dobrze ich karmią i racyonalnie się z nimi obchodzą. Co więcej, mieliśmy sposobność się przekonać, że ci wystawcy, a mieszkańcy Pobrączyna, Krzesławic, Krasnego, Góry śgo Jana, Falkowic, Lasocic, Raciborzan, Ryczowa i innych włości, że to zamiłowani chodowcy, którzy dzisiaj chowają i dużo i dobrze bez żadnej pawie pomocy i zachęty — a gdy się z nimi mówi, można sobie wystawić, że o wiele więcejby chowali, gdyby dane im było chować w warunkach podobnych, jak to w innych szczęśliwszych od naszego krajach się dzieje! Dla tych powodów przywiązujemy wielką wagę i doniosłość do wystawy w Wieliczce, która w dziale koni włościańskich niema sobie dotąd równej w kraju.

Komisya sędziów ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę Towarzystwa rolniczego krakowskiego na tę tak ważną, a prawie wszelkiej pomocy ze strony Wys. Rządu pozbawioną gałęź rolnictwa, jaką jest chów koni włościańskich w zachodniej części Galicyi. Nie wątpimy, że p. delegat Tow. gospodarskiego krakowskiego, obecny na wystawie w Wieliczce, zasiadający w komitecie dla spraw chowu koni przy Wys. Namiestnictwie utworzonym — poczyni stosowe wnioski i zwróci uwagę Wys. Rządu na ważność i doniosłość sprawy. W właściwy sposób pomoc, dana włościanom zachodniej części kraju, postawiłaby w krótkim stosunkowo czasie chów koni włościańskich w kwitnącym stanie — a wydane pieniądze sowicieby się opłaciły państwu i krajowi.

Komisya sędziów znalazła się w tem przykrem położeniu, że w obec tak licznie obesłanej wystawy w dziale, o którym mowa, i takiej ilości celujących okazów, miała tylko skromną sumę 255 złr., słownie dwieście pięćdziesiąt pięć złr. do rozdania w nagrodach.

Po dłuższej w tej sprawie dyskusyi uchwalono następujący podział:

Rozdano	3	nagrody po	20 złr.
„	3	„ „	15 złr.
„	7	nagród „	10 złr.
„	10	„ „	8 złr.

Komisya sędziów niespełniłaby swego zadania, gdyby nie uznała gorliwych zabiegów i trudów szanownego komitetu wystawy, około jej urządzenia w ogóle, jak niemniej w dziale wystawy koni. Podnieść tutaj musimy wzorowe i praktyczne urządzenie stajen dla koni — odpowiadające wszelkim wymogom wystawców.

Drohomyśl dnia 1 września 1883.

Przewodniczący *Jan Tarnowski.*
Józef Skarbek Borowski,
sprawozdawca.

Sprawozdania
z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego
po Oddziałach galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Protokół
komisyi sędziów na wystawie przeglądowej bydła włościańskiego
odbytej dnia 10 lipca 1883 w Cieszanowie.

W skład komisyi sędziów wchodzą Panowie:
1. Wny. Józef Borowski delegat komitetu Centr.
2. JO. Książe Julian Puzyna.
3. JW. baron Piotr Brunicki.
4. Wny. Tytus Zarzycki.
5. „ ks. Teofil Skobielski.
6. „ ks. Antoni Koleński.
7. „ Leon Moszyński.

Członkowie komisyi wybierają jednogłośnie na przewodniczącego JO. Księcia Juliana Puzynę a na sekretarza i sprawozdawcę ks. Antoniego Koleńskiego.

O godzinie 12. przystąpiła komisya do przeglądu bydła a następnie do ocenienia.

Do premiowania wyprowadzono 83 sztuk bydła jak dowodzi załączony protokół skrutacyjny, hodowców było reprezentowanych 55.

Wynik skrutynium wypadł według załączonego protokołu, a premie przyznała komisya według również załączonego wyniku premiowania.

Wydział Rady powiatowej dla zachęcenia hodowców bydła do licznego obesłania wystawy w przyszłości wyasygnował z funduszu powiatowego 25 zł. na zakupno sprzętów gospodarskich, które między wystawców według załączonego wyniku premiowania rozdano.

W końcu oświadcza się komisya za wielką podobnych wystaw użytecznością, upraszając o podniesienie kwoty na rok przyszły; na tem protokół zamknięto i podpisano.

Oleszyce dnia 10 lipca 1883.

Ks. Antoni Koleński.
sekretarz.

Wynik premiowania.

Najwyższą ilość punktów t. j. 12 punktów otrzymali:

Nr. 67. Jan Mauth z Reichau za krowę 6 lat czarno srokatą . . . . . . 20 zł.

Jedenaście punktów otrzymali:

Nr. 4. Michał Byczko z Opaki za krowę 5 lat czerwoną 20 zł.
„ 16. Franciszek Szyk z Felsendorfu za krowę 5 lat czerwoną . . . . . 20 „

Nr. 25. Ks. Skobielski z Żukowa za jałówkę 2 letnią srokatą . . . . 20 zł.
„ 27. Georg Henzel z Felsendorfu za krowę 3 lat czerwoną . . . . . . 20 „
„ 38. Józef Doleżal z Starego Sioła za krowę 4 lat srokatą . . . . 20 „
„ 43. Józef Krzemiński z Cieszanowa za krowę 7 lat siwą . . . . 20 „
„ 54. Hipolit Gutwiński z Futor za krowę 3 lat srokatą . . . . 20 „
„ 55. Matyaszek Piotr z Futor za krowę 7 lat srokatą . . . . 20 „
„ 56. Matyaszek Piotr z Futor za buhaja 1 rok czerwonego . . , . . . 5 „
„ 64. Szyk Bernard z Oleszyc starych za krowę czarną 7 lat . . . . . . 20 „
„ 68. Jan Mauthe z Reichau za buhaja jednoletniego czerwono srokatego . . . 5 „

Dziesięć punktów otrzymali:

Nr. 14. Franciszek Szyk z Felsendorfu za jałówkę $1^1/_2$ roku czerwoną . . . . 10 zł.
„ 31. Piotr Haass z Freifeldu za jałówkę 3 lat czerwoną . . . . 10 „
„ 32. Antoni Kobak z Żukowa za buhaja $3^1/_2$ lat czerwony . . . . 15 „
„ 47. Jan Gajewski z Cieszanowa krowa 5 lat żółta 10 „
„ 82. Paweł Garbaczewski z Cieszanowa za krowę lat 6 czarną . . . . . . 10 „

Dziewięć punktów otrzymali:

Nr. 1. Jędrzej Zadworny z Dachnowa krowa 7 lat czarna . . . . 5 zł.
„ 30. Ludwik Witkowski z Żukowa za krowę 4 lat czarną . . . . 5 „
„ 33. Wojciech Ozimek z Dzikowa za buhaja 1 rocznego . . . . 5 „
„ 41. Szczepan Niemiec z Lipska za wołu 3 lat 5 „

Ośm punktów otrzymali:

Nr. 49. Wojciech Janczura z Lisich jam za krowę 6 lat żółtą . . . . 5 zł.
„ 8. Bazyli Koziej z Futor za krowę 6 lat czerwoną 5 „
„ 24. Jan Rozmus z Dachnowa za krowę 7 lat czerwoną . . . . . . 5 „

Razem 300 zł.

Premie Wydziału powiatowego:

Nr. 12. Filip Kremer z Felsendorfu za krowę czarną 5 lat . . . . . kłódkę.
„ 13. Filip Kremer za krowę 8 lat czerwoną sierp.
„ 18. Franciszek Szyk za cielę 5 miesięczne czerwone . . . . . . kłódkę,
„ 28. Jakób Henzel za 4 letnią krowę czerwoną duży łańcuch.
„ 30. Ludwik Witkowski z Freifeldu za krowę 4 lat czarną . . . . kosę z młotkiem i babką.
„ 33. Wojciech Ozimek z Dzikowa za byczka 1 letniego czerwonego . . widły.
„ 41. Szczepan Niemiec z Lipska za wołu 3 letniego gniadego . . . 2 łańcuszki na bydło.
„ 42. Józef Krzemiński z Cieszanowa za krowę 4 lat czerwoną . . . rydel.
„ 78. Paweł Garbaczewski z Cieszanowa za cielę . . . . . siekierę.
„ 10. Bazyli Koziej z Futor za jałówkę . sierp.
Nr. 17. Franciszek Szyk z Felsendorfu za krowę widły.
„ 24. Jan Rozmus z Dachnowa za krowę 7 lat czerwoną . . . . . siekierę.
„ 35. Piotr Symko z Oleszyc za jałówkę $1^1/_2$ roku . . . . . . rzezak i sierp.
„ 39. Józef Doleżal za jałówkę $1^1/_2$ roku . łańcuszek.
„ 49. Wojciech Janczura z Lisich jam za krowę 6 let . . . . . łańcuch duży.
„ 50. Marya Gileta z Cieszanowa za wołu 3 lat . . . . rydel i piłkę.
„ 53. Jan Ihnat z Lisich jam za krowę 7 lat srokatą . . . . . . dużą piłę.
„ 57. Antoni Ink z Futor za krowę 3 lat czerwoną . . . . . . kosę, młotek i babkę.
„ 69. Ignacy Derlat krowa 8 lat czerwona kłódka i łańcuszek.
„ 83. Trusiewicz Piotr z Cieszanowa krowa 7 lat . . . . szczotka i zgrzebło.
„ 2. Ks. Kulmatycki za jałówkę . . sierp, szczotkę i zgrzebło.
„ 3. Maksym Kuniec z Dachnowa wół 5 lat łańcuch i sierp.
„ 6. Stefan Koziej z Futor jałówka czerwona rydel i łańcuszek.
„ 9. Mikołaj Koziej z Futor jałówka 2 lat czerwona . . . . . widły, kłódkę.
„ 20. Michał Osiowy z Oleszyc starych za parę wołów . . . . 2 łańcuszki i kosę z młotkiem i babką.
„ 37. Michał Chodów z Starego Sioła za krowę 5 letnią . . . . . piłkę, kosę z młotkiem i babką.
„ 34. Marcin Żuk z Żukowa za jałówkę 3 lat sierp.
„ 74. Godowski Ignacy za jałówkę $1^1/_2$ r. duży łańcuch.
„ 6. Stefan Koziej z Futor za jałówkę 3 lat czerwoną . . . . rydel.
„ 21. Jan Ziennik z Młodowa za woły siwe 2 łańcuszki.
„ 22. Jan Gorzelnik z Cieszanowa za krowę 6 letnią krasą . . . . siekierę.
„ 48. Jan Gajewski z Cieszanowa za jałówkę 1 roczną czarną . . . . . widły.
„ 75. Jan Piotrowski z Cieszanowa za krowę czarną 5 letnią . . . . . kłódkę.
„ 51. Konrad Presz z Młodowa za buhajka 1 rocznego . . . . . . kosę rzezak, i łańcuszek.

Cieszanów dnia 10 lipca 1883.

Ks. Koleński
sekretarz.
Ks. Skobielski.
J. Puzyna.
Tytus Zarzycki.
Piotr Brunicki.

Leon Moszyński.
Józef Skarbek Borowski
delegat komitetu centralnego Towarzystwa gospodarskiego.
W. Sapieha
przewodniczący Oddziału.

Sprawozdanie

z wystawy przeglądowcj bydła włościańskiego w Kołomyi i nagród rozdanych w dniu 1. Sierpnia 1883 r.

Stosownie do polecenia Szan. Komitetu udałem się do Kołomyi dnia 1. Sierpnia br. dla rozdania nagród za najlepsze bydło włościańskie przez nich wychowane. Sędziów do tej czyn-

ności wybranych zebrało się pięciu, mianowicie: Roman Puzyna, Ignacy Trzciński, Mikołaj Asłan, Michał Osadca i Zagórski. Stanisław hr. Dzieduszyki nie mógł wziąść udziału, gdyż bawi w Karlsbadzie. Ponieważ to był dzień jarmarku, przeto bydła znaczną ilość spędzono, wyborowego jednak było nie wiele, co jest przyczyną małej ilości nagród rozdanych. W rozdawaniu stosowała się komisya ściśle do instrukcyi przez Komitet wydanej, jak świadczą protokoły tu załączone.

Nagrody otrzymali:	Hryć Barabarz za parę wołów	. 25	zł.
„ „	Błażej Zatora „ krowę .	. 20	„
„ „	Semen Haruk „ cielicę .	. 20	„
„ „	Mikołaj Maksymiuk za cielę	. 20	„
„ „	Józef Piskozub za cielę .	. 20	„
„ „	Teodor Rawlak za buhajka	. 15	„
„ „	Mikołaj Koubasiuk za cielę	. 5	„
	Razem	. 125	zł.

Niektórzy włościanie nie wiedzieli o rozdawaniu nagród i nieprzyprowadzili swego bydła, należy więc na przyszłość żądać od prezesa Oddziału, aby wcześnie rozesłane były o tem uwiadomienia do wszystkich wiosek, zarazem należałoby żądać, aby właściciel bydlęcia miał poświadczenie jako takowe jest jego chowu, gdyż starano się oszukać w tem komisyę.

Resztę pozostałą z przysłanych mi pieniędzy w ilości 175 zł. odsełam, co razem z rozdanemi 125 zł. stanowi 300 zł. przez Komitet na ten cel przeznaczonych.

Drohiczówka dnia 12. Sierpnia 1883.

Leoncyusz Wybranowski.

Reskrypt

Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19. Września b. r. do l. 39955 przesłanego Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic. pod dn. 22/9 b. r. l. 1774 **w sprawie piętnowania bydła.**

W myśl §. 9. ustawy księgosuszowej z roku 1880. Dz. p. p. Nr. 37, każda sztuka bydła w okręgu pogranicznym powinna być zapisaną w regestrze (katastrze bydlęcym) i opatrzoną znakiem wypalonym.

Jak długo postanowienia te obowiązują, znaczenie bydła w okręgu pogranicznym, zalecanem być może tylko w sposób przez wypalanie znaku. Dotychczas znak taki wypalany był na lewym zadzie bydlęcia w formie bliżej oznaczonej rozporządzeniem ministeryalnym z dnia 12. Kwietnia 1880. Dz. p. p. Nr. 38 do §. 9. Aby zadość uczynić prośbie reprezentacyi krajowej i Towarzystw rolniczych, Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi Ministerstwami rozporządzeniem z dnia 18. Sierpnia b. r. Dz. p. p. Nr. 141, zmieniło dotychczasowy sposób znaczenia bydła, mianowicie iż odtąd, wypalany znak umieszczonym będzie na lewym rogu bydlęcia, a w braku tegoż na prawym, a gdy brak obydwu rogów, ten sam znak wypalany będzie na szyi bydlęcia, począwszy od 4. miesiąca życia. Tym sposobem z powodów na wstępie podanych, tylko w części usunięte zostały rozliczne zażalenia w sprawie dotychczasowego znaczenia bydła.

Jednakowoż Wys. c. k. Ministersto spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 7. Czerwca b. r. l. 2953, oświadczyło, iż w zasadzie zgadza się na zmianę w drodze ustawodawczej przepisów ustawowych, dotyczących znaczenia bydła w pasie pogranicznym, lecz na razie uważa to za niemożebne do przeprowadzenia z powodu, iż przedłożone projekta znaczenia bydła, nie mogą być uznane za odpowiednie do zastąpienia znaków wypalanych.

Z przedłożonych sposobów znaczenia bydła, któremu brak rogów, jak zakładanie plomb na szyi, tatuowanie wypalanie znaków na racicach, wycinanie otworów na muszli usznej, Wys. c. k. Ministerstwo tylko ten ostatni sposób znaczenia bydła na większej ilości bydła w szczególności na młodzieży; przyczem poleciła Namiestnictwu, wzmiankowane próby wykonać i o wyniku przedłożyć sprawozdanie. Ponieważ dokładne przeprowadzenie prób znaczenia bydła, według wskazówek wyżej powołanego rozporządzenia ministeryalnego wykonywane być może, tylko w większych oborach i to na większej ilości młodego bydła, przeto uprasza się Szanowny Komitet, o wskazanie tych pp. właścicieli bydła, którzyzy w tym celu obory swe ofiarować zechcieli.

Oczekując spiesznej odpowiedzi, mam nadzieję że tak Szanowny Komitet, jakoteż i panowie właściciele bydła, ze względu na ważność sprawy, chętnie pospieszą, zadość uczynić temu wezwaniu i przyczynia się do umożliwienia wykonania prób znaczenia bydła.

Lwów dnia 19. Września 1883.

podpisano:

Zaleski mp.

Protokół

posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Z dnia 13 lipca 1883.

Przewodniczy: I. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Augustynowicz Bolesław. Obecni: II. Wieprezes Towarzystwa gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Bojarski Zygmunt, Henzel Seweryn. prof. Barański Antoni, prof. Tyniecki Władysław. Trzymający pióro: sekretarz Towarzystwa p. Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia dnia 2. Lipca br. przyjęty bez zmiany.

II. P. Henzel jako nieobecny na kilku ostatnich posiedzeniach zapytuje, jakie były powody usunięcia z posady zastępcy Inspektora chowu bydła, p. Kruszyńskiego a przyjęcia natomiast p. Konopki?

P. Gross odpowiadając na powyższą interpelacyę wyłuszcza cały przebieg sprawy i powody powołania p. Konopki na posadę, której p. Kruszyński z powodu stanu zdrowia zajmować nadal nie mógł.

III. Sekretarz przedkłada rezolucye ministeryalne do l. 1236 i 1310, z załatwieniem wniosków subwencyjnych działu naukowego i gospodarskiego.

Na wniosek p. Grossa poparty przez p. Henzla, uchwalono:

a) Wnieść do c. k. Ministerstwa roln. remonstracyę przeciw rzeczonym rezolucyom i zawartym w nich powodom odmowy niektórych subwencyi, żądanych przez Komitet Towarzystwa gosp.

b) Odpowiedź w myśl powyższego postanowienia na każdy szczególny ustęp reskryptów ministeryalnych poruczyć odpowiednim referentom, celem ułożenia na tej podstawie podania do Wys. c. k. Ministerstwa.

c) Podział przyznanej subwencyi na urządzenie wystaw okręgowych w kwocie 1000 zł. odroczyć i wezwać wpierw wszystkie Oddziały i delegatów Towarzystwa gosp. aby najdalej do 15. Sierpnia b. r. oświadczyły się czy życzą sobie urządzić u siebie wystawę okręgową w roku bieżącym, z dołączeniem programu i kosztorysu takowej.

IV. Na wniosek p. Augustynowicza uchwalono wybrać komisyę z pięciu członków do spraw rybołowstwa i przekazać tejże trzy podania Towarzystwa rybackiego nadeszłe z Krakowa.

Do składu komisyi wybrano:

Pp. Piotra Grossa, Józefa Grelińskiego, prof. Łomnickiego, dra. Tadausza Pilata i Tadeusza Skałkowskiego.

V. P. Barański referuje sprawę zużytkowania pozostałej z lat dawniejszych subwencyi w kwocie łącznej 1584 zł. na urządzenie kursów weterynaryi w Oddziałach Towarzystwa gosp. w roku bieżącym i wnosi zarazem, aby na przyszłość udzielać z funduszów subwencyjnych stypendya, celem wysyłania z Oddziałów Towarzystwa gosp. uczniów na kurs nauki kucia koni do Lwowa, do tutejszej szkoły rządowej.

Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono:

a) Z pozostałej z lat dawniejszych kwoty subwencyjnej 1584 zł. przeznaczyć na urządzenie kursów weterynaryi.

Oddziałowi Jarosławskiemu	250	zł.
„ Bobreckiemu (już dawniej z kasy Komitetu Tow. gosp. podjętych)	300	„
„ Tarnopolskiemu	350	„
„ Lwowskiemu	300	„
„ Tłumackiemu	200	„
Okręgowi Cieszanowskiemu	300	„

z zastrzeżeniem, aby kursa te odbyły się nieodwołalnie w roku bieżącym do 15. Października i aby Oddziały przedłożyły najpóźniej do końca Sierpnia b. r. programy zamierzonych wykładów, wraz z kosztorysem.

b) na stypendya dla uczniów kucia koni i na wykłady rolnicze wędrowne dla kółek włościańskich żądać subwencyi w kwocie 1000 zł. której podział na oba pomienione cele pozostawia się właściwym obu tych przedmiotów referentom za obopólnem porozumieniem.

VI. Podanie Rady Oddziału przemyskiego Towarzystwa gosp. o wyjednanie u rządu powstrzymania robót fortyfikacyjnych w Przemyślu na czas żniw l. 1201.

Na wniosek p. Grossa uchwalono przedłożyć Wys. c. k. Namiestnictwu z prośbą o uwzględnienie.

VII. W załatwieniu podania Komitetu jubileuszowego, urządzającego obchód pamiątkowy dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia.

Na wniosek sekretarza uchwalono zaofiarować do składki z funduszów Towarzystwa gosp. 50 zł.

VIII. P. Bojarski przedkłada i poleca wydane w Krakowie dziełko: „O trzodzie chlewnej“ przez Stanisława Baranowskiego.

Na wniosek referenta z dodatkową poprawką p. Henzla uchwalono zakupić po jednym egzemplarzu z funduszu subwencyjnego dla bibliotek wszystkich Oddziałów Tow. gosp.

IX. Prof. Tyniecki przedkłada podanie Jarosławskiego Oddziału Towarzystwa gosp. o udzielenie subwencyi w kwocie 100 zł. na urządzenie popularnych wykładów o pszczolnictwie l. 847. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

a) Z pozostałej reszty subwencyjnej w kwocie 190 zł. udzielić Oddziałowi jarosławskiemu na wykłady o pszczolnictwie 100 zł. z zastrzeżeniem, ażeby wykłady rzeczone objęły także gospodarstwo rolne, do czego proponowany przez Radę Oddziału prof. Takliński będzie prawdopodobnie należycie uzdolniony.

b) Co do pozostających 90 zł. zawiadomić o tem Oddziały Tow. gosp. przemyski i tłumacki z zapytaniem czy nie zechciałyby urządzić za pomocą tego zasiłku także podobnych wykładów u siebie?

c) Zapytać wszystkie inne także Oddziały Tow. gosp. czy nie zechcą urządzać podobnych wykładów, celem ułożenia odpowiedniego preliminarza, z warunkiem, aby odpowiedź przysłały najdalej do 31. Sierpnia b. r.

X. Prof. Tyniecki przedkłada przysłane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa uchwały Niższo-Austryackiego Towarzystwa sadowniczego, dotyczące ogrodów szkolnych, i wnosi aby w podobnym duchu jak Towarzystwo Niższo-austryackie odezwać się do Rady szkolnej krajowej, tudzież do Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, ażeby zakładanie ogrodów przy szkołach ludowych jak najusilniej ze swej strony popierało. Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta.

XI. Na wniosek nieobecnego p. Henryka Strzeleckiego, przysłany pisemnie:

Zamianowano delegatami na Walny zjazd leśników do Krakowa pp. Henryka Strzeleckiego, prof. Staneckiego i prof. Wład. Tynieckiego i uchwalono wystarać się dla nich o karty wolnego przejazdu koleją.

XII. Do komisyi egzaminacyjnej państwowej, w załatwieniu wezwania c. k. Namiestnictwa, (L. 1030) na pisemny wniosek p. Henryka Strzeleckiego uchwalono przedstawić: na prezesa p. Henryka Strzeleckiego, na komisarzy egzaminacyjnych: pp. prof. Wład. Tynieckiego, Franciszka Reicharda, na zastępców: pp. Alfreda Rosenberga, Aleksandra Nowickiego.

XII. Sprawozdania stypendysty Granowskiego, przysyłane ze szkoły mleczarstwa prof. Fleischmana w Raden uchwalono przekazać do ocenienia prof. Tynieckiemu.

XIV. Na prośbę sekretarza Grelińskiego udzielono temuż jednomiesięczny urlop.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości literackie.

Dra Nowickiego mapa rozsiedlenia ryb w Galicyi doczekała się oprócz uznania na wystawie rybackiej w Londynie bardzo pochlebnej oceny w czasopiśmie „*Erste österr. ungarische Fischerei-Zeitung*“ nr. 14, mianowicie podnoszą, że się odznacza jasnością i przeglądowością i musiała niezmiernie wiele pracy szanownego doktora zużyć. Tę mapę nazywa redakcya owego fachowego czasopisma wzorem dla podobnych robót „*ist als Muster für alle ähnlichen Arbeiten aufzustellen.*“ Mapa ta jest rzeczywiście wzorową i wielka szkoda, że usiłowania dra Nowickiego w celu wydania tekstu szczegółowo opisującego rzeczoną mapę dotąd nie osiągnęły zamierzonego skutku. Mamy nadzieję, że reprezentacya kraju nie poskąpi małej kwoty na wydanie książeczki opisowej i poprze tem bardzo skutecznie usiłowania około podniesienia rybactwa, mającego u nas dobrą przyszłość, byle nie było jak dotąd zupełnie zaniedbane.

Wiadomości bieżące.

Otwarcie granicy dla bydła rogatego od Rumunii. Podczas pobytu w Wiedniu prezydenta ministrów rumuńskich p. Bratianu poruszoną też była kwestya otwarcia granicy dla bydła rumuńskiego, przyczem p. Bratianu miał oświadczyć, że Rumunia zawarłaby z Austryą podobną konwencyę, jaką już zawarła Serbia. W tej konwencyi zobowiązałaby się Rumunia do zaprowadzenia wszelkich środków przeciw powstawaniu jakoteż szerzeniu się zaraz bydlęcych, środków, uznanych jako skuteczne, i gdzieindziej pozaprowadzanych, mianowicie także w Austryi. W dalszej

konsekwencyi granica dla importu bydła rogatego zostałaby od Rumunii otwartą. Ministerstwo spraw zewnętrznych miało już wystosować odpowiednie zapytania do austryackiego i węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i słychać, że ze strony ministerstwa austryackiego (przedlitawskiego) nie będzie wielkiego oporu przeciwko podobnej konwencyi a węgierskie ministeryum opierać się nie będzie bo i tak zamknięcie to ze strony Węgier jest prawie teoretyczne, nie przeszkadza bowiem, żeby całe transporty bydła nie przekradano do Siedmiogrodu. Cała ta sprawa jest nową drogą, którą przeciwnicy prowadzą atak na ustawę zamykającą granicę dla bydła rogatego od Rossyi i Rumunii. Argument, że w skutek zamknięcia granicy Wiedeń zagrożony wygłodzeniem, zużył się i zresztą Wiedniowi nic z tego nie przyjdzie, gdy granica będzie otwarta, bo zarażone bydło wprost wybijane bywa, wybuch zaś zarazy w wykluczonych krajach (a gdzie zaraza w ciepłej porze roku prawie ciągła to tu, to tam), pociągnąłby za sobą zakaz wprowadzenia. Szkody za to, jakie z otwarcia granicy wynikłyby dla rolnictwa galicyjskiego, zastosowywanego usilnie do stosunków stworzonych ustawą zamykającą granice, byłyby ogromne, wydatki zaś na podniesienie hodowli bydła i usiłowania przedsiębrane w tym celu preez pojedyńczych i przez Towarzystwa rolnicze przepadłyby prawie bez śladu.

Dwutygodnik rolniczy, jako organ c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ma zacząć wychodzić w ciągu tego jeszcze roku. Jak słychać, pierwszy numer ma być wydanym 1. listopada b. r.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.